

PRAWDZIWY BOŻY PROROK I PRAWDZIWE BOŻE PORUSZENIE

Jak zachować Bożą chwałę w naszych zborach do powtórnego przyjścia Chrystusa?

Jeśli pragniesz zachować Bożą chwałę pośród was, to zakładam, że w obecnej chwili ona tam jest. Skąd można mieć co do tego pewność? W minionych latach słyszeliśmy wspaniałe prawdy, które wyzwoliły nas z grzechu i przyniosły wielką wolność. To tylko jeden ze sposobów, dzięki któremu można mieć pewność, że Bóg jest obecny wśród nas, bo Jezus powiedział, że człowieka żyjącego w prawdzie można rozpoznać po tym, że jest wyzwalany z każdego grzechu (J 8:32). Ale trzeba też wiedzieć, jak trwać w tej wolności, aby iść naprzód.

Gdy Paweł pod koniec swojego życia pisał do Tymoteusza, to zachęcał go słowami: *„O to się troszcz, w tym trwaj, aby twój wzrost duchowy był widoczny we wszystkim. Pilnuj samego siebie i nauczaj, bo czyniąc to uratujesz samego siebie i tych, którzy cię słuchają”* (1Tm 4:15-16). My też doświadczyliśmy realności tej prawdy, która w minionych latach wyzwalała nas z wielu grzechów i doświadczyliśmy obecności Boga podczas naszych zgromadzeń. To jest dowód, że Boża chwała jest obecna wśród nas.

Urodziłem się w rodzinie zielonoświątkowej i zawsze uczęszczałem do zboru zielonoświątkowego. Jednak po pewnym czasie zdałem sobie sprawę, że w moim życiu nie było wielu rzeczy o których tam mówiono. Nie dostrzegałem ich też w życiu innych członków zboru, ani nawet w życiu pastora i starszych tego zboru. Ale przeczytałem w tamtym czasie książkę zatytułowaną „Jak prowadzić zwycięskie życie”; z której dowiedziałem się, że da się prowadzić zwycięskie życie. Pomyślałem więc, że skontaktuję się z jej autorem, ale na okładce pisało jedynie: Nieznany chrześcijanin. Ta książka dała mi pierwszy raz nadzieję na w pełni zwycięskie życie, chociaż w moim otoczeniu nie było nikogo, kto mógłby mi pomóc w tej kwestii.

Następnie poznałem brata Zaca Poonena i zacząłem czytać jego książki. Wtedy nie tylko usłyszałem przesłanie o duchowym zwycięstwie i panowaniu nad grzechem, ale dostrzegłem w nim też przykład życia na wzór Chrystusa. On głosił, że Jezus jest naszym „poprzednikiem”, który przyszedł na ziemię w ludzkim ciele i we wszystkim był kuszony tak samo jak my, ale odniósł zwycięstwo. On mi ukazał duchowe życie w zupełnie innym świetle. Zacząłem więc uczestniczyć w życiu zboru *Christian Fellowship Church* prowadzonego przez brata Zaca i niebawem doświadczyłem prawdziwego chrztu w Duchu Świętym.

Wszyscy wiemy, że w XVI wieku, Marcin Luter przywrócił prawdę o usprawiedliwieniu przez wiarę, która przez wiele stuleci była ukrywana. Później ruch anabaptystyczny ukazał prawdę o chrzcie wodnym. Następnie pojawił się John Wesley, który głosił prawdę o prowadzeniu świętego życia w oddzieleniu od świata, aż w końcu pojawił się ruch zielonoświątkowy, który przywrócił prawdę o chrzcie w Duchu Świętym, którą w pierwszym wieku głosili apostołowie.

Ale przyglądając się bliżej ruchowi zielonoświątkowemu, można odkryć, że jego liderzy utożsamiają działanie Ducha Świętego wyłącznie z przejawami darów Ducha Świętego. Nie spotkałem żadnego lidera zielonoświątkowego, który głosiłby, że moc Ducha Świętego przejawia się w świętym życiu. Oni przykładali wagę jedynie do darów. Zauważyłem, że chociaż mówili o mocy Ducha Świętego, to niemal każdy z nich uganiał się za pieniędzmi i zaszczytami, i żaden nie mówił o zwycięstwie nad grzechem. Inni też dostrzegali tę sprzeczność, lecz nikogo ona nie niepokoiła.

Ta sytuacja przypomina historię pewnego człowieka, który kiedyś zajmował wysokie stanowisko, ale po przejściu na emeryturę zaczął doznawać zaburzeń psychicznych. Chodził wtedy po parkingu przy swoim dawnym biurze, wyobrażając sobie, że prowadzi samochód. Wykonywał ruchy ciała typowe dla kierowcy, naciskał hamulec i parkował swój wyimaginowany pojazd na wolnym miejscu. Następnie z niego wysiadał, zamykał drzwi i szedł powiedzieć ochroniarzowi, żeby go pilnował. A po pewnym czasie wracał na ten parking i zachowywał się tak, jakby wsiadał do samochodu, cofał i odjeżdżał. Pewnego dnia, ktoś obserwujący jego zachowanie zapytał ochroniarza: *„Co ten człowiek robi?”*. I on wyjaśnił, że kiedyś ten człowiek był ważnym dyrektorem i przyjeżdżał tam prawdziwym samochodem, ale później postradał zmysły, jednak nikomu nie sprawia kłopotu. Po prostu parkuje swój urojony samochód i odchodzi, a potem wraca i odjeżdża! Więc ten ktoś go zapytał, dlaczego nie wyprowadzi go z błędu? Na co on odparł: *„Po co mam to robić, skoro co tydzień płaci mi za parking, a do tego co dwa tygodnie daje mi sto rupii za umycie tego samochodu?”*.

Tak samo wygląda sytuacja w większości zborów zielonoświątkowych, w których wmówiono ludziom, że są napełnieni Duchem Świętym. I oni wykonują różne ruchy rękami i wydają z siebie dziwne dźwięki, a pastory tych zborów mówią: *„Po co mamy ich wyprowadzać z błędu? Przecież co miesiąc oddają nam dziesięć procent swoich dochodów i regularnie przynoszą nam wszelakie dary. Dlaczego więc mielibyśmy to zmieniać, mówiąc im, że prawdziwe życie w mocy Ducha Świętego wygląda zupełnie inaczej?”*. Oczywiście, ci pastory też nie prowadzą zwycięskiego życia i w ten sposób jest zwodzona większość ludzi w zborach zielonoświątkowych. Z powodu fatalnej sytuacji w większości zborów, Bóg posyła do Ciała Chrystusa swoich ludzi, którym położył na sercu świętość.

W Ewangelii Łukasza 12:56 Jezus karci faryzeuszów za to, że nie potrafią rozpoznać znaków czasu w których przyszło im żyć. Dlatego my musimy umieć rozpoznawać czas, w którym przyszło nam żyć i musimy umieć dostrzegać, w jakim miejscu się znajdujemy, abyśmy mogli podążać za Panem. Jeśli ktoś jest prawdziwym prorokiem, który podąża za Panem, to potrafi rozpoznać czas w którym przyszło mu żyć i będzie głosił przesłanie dla tego okresu. W Biblii było wielu proroków, którzy głosili Boże przesłanie dla swoich czasów. Jan Chrzciciel był takim prorokiem, którego posłał Bóg. Przyglądając się jego życiu, można dostrzec pewne cechy, które przejawia każdy prawdziwy prorok.

Przede wszystkim, Jan Chrzciciel niósł Boże brzemie i z determinacją głosił tylko jedno przesłanie, które brzmiało: *„Upamiętajcie się”*. Czy przesłanie Jana było zrównoważone? Nie, bo on głosił tylko jedno przesłanie, którym było upamiętanie. Każdy prawdziwy prorok przekazuje tylko to, co mówi mu Bóg, dlatego jego przesłanie nigdy nie będzie zrównoważone.

Zrównoważone przesłania w czasach Jana Chrzciciela, głosili w swoich synagogach wykształceni teologicznie, ale martwi duchowo faryzeusze! Martwi duchowo byli też ludzie, którzy przychodzili słuchać tych przesłań. Jednak nieliczni spośród nich, którzy szczerze szukali Boga, udawali się na pustynię, aby słuchać niewyważonego przesłania prawdziwego proroka, którym był Jan Chrzciciel i dzięki temu zostali ocaleni przed zgubą.

Kolejną cechą prawdziwego Bożego proroka, którą można dostrzec u Jana, jest jego dosadny język. Większość kaznodziejów zaczyna swoje wystąpienia od pełnego szacunku powitania słuchaczy. Natomiast Jan zaczynał słowami: „*Plemię żmijowe!*” (*potomstwo szatana*) i on nie głosił tego po to, żeby zbawiać tych ludzi, tylko po to, żeby ich uświadamiać, że żyją w grzechu.

Trzecią cechą prawdziwego proroka jest to, że nigdy nie idzie na kompromis. Król Herod lubił słuchać kazań Jana i bardzo je cenił. Ale gdy ludzie doceniają czyjeś kazania, to takiej osobie jest o wiele trudniej przekazać im prawdę o ich opłakanym stanie duchowym. Ale Jan Chrzciciel nie miał takich ograniczeń i wprost wytykał Herodowi jego grzechy, mówiąc mu, że cudzołoży, bo poślubił żonę swojego brata. Jan nigdy nie szedł na kompromis i nigdy nie zabiegał o uznanie, dlatego do końca pozostawał wierny przesłaniu, które dał mu Bóg i finalnie zapłacił życiem za głoszenie tej prawdy. Do Jana dołączali tylko nieliczni Izraelici, którzy rozpoznali w nim prawdziwego proroka, głoszącego Boże przesłanie. Taki jest każdy prawdziwy prorok.

Patrząc na nasze czasy i na ruch Christian Fellowship Church, którego jestem częścią, można dostrzec wiele podobieństw do tego, co charakteryzowało służbę Jana Chrzciciela. Przede wszystkim, podobnie jak Jan, w naszych zborach głosimy tylko jedno przesłanie, mówiące o upodabnianiu się do Chrystusa w mocy Ducha Świętego. Gdy na nasze spotkania przychodzą nowi ludzie, to często pytają, dlaczego w każdą niedzielę głosimy na ten sam temat; zarzucając nam, że nasze przesłanie nie jest zrównoważone. W obecnym czasie, właśnie takie przesłanie wkłada Pan w nasze serca, ale tylko nieliczni chrześcijanie dostrzegają, że to jest przesłanie na ten czas i że to jest aktualne słowo od Pana dla Bożego ludu. I dzisiaj też tylko nieliczni chrześcijanie są gotowi wyjść na pustynię, aby słuchać słów proroka. Tak postępowali bogobojni ludzie w czasach Jana i tak samo dzisiaj, Pan wzywa swój lud, aby wraz z Jezusem wyszli poza obóz, znosząc Jego hańbę. Czy już widzisz, czego oczekuje Chrystus w obecnym czasie od swojego ludu? A jeśli widzisz, to czy opowiesz się za Nim i staniesz po Jego stronie? - gdyż to wymaga poniesienia pewnej ceny.

Czy obserwowałeś kiedyś stado lecących ptaków? Ptak na czele prowadzi całe stado, a reszta podąża za nim, tworząc formację przypominającą grot strzały. Prowadzący ptak wyznacza kierunek całemu stadu. Na ich drodze pojawiają się liczne przeszkody, takie jak: linie energetyczne lub wysokie wieżowce. To właśnie przewodnik widzi je pierwszy i frunie tak, aby reszta stada mogła je ominąć. Pozostałe ptaki podążają za nim, dlatego są bezpieczne i chronione. Podobnie jest z nami. Wielkim przywilejem jest bycie związanym z mężem Bożym, który niesie brzemień Pana i prowadzi Boży lud tak, aby naśladował Chrystusa i omijał wszelkie duchowe sidła, które czyhają na naszej drodze.

Ktoś kiedyś powiedział, że w każdych czasach należy poruszać się zgodnie z prowadzeniem Ducha. Gdybyśmy żyli w czasach Marcina Lutra, słusze byłoby opowiedzenie się po stronie Marcina Lutra. Jednak żyjąc w czasach Johna Wesleya, nie należało się ograniczać do tego, co głosił Luter, ponieważ w tamtym czasie Bóg objawiał kolejne prawdy przez Johna Wesleya. W tamtych czasach należało stać po stronie wyższych prawd, które głosił John Wesley, bo w przeciwnym razie nie szedłbyś zgodnie z prowadzeniem Ducha Świętego. Z kolei na początku XX wieku, Duch Święty zaczął działać poprzez ruch zielonoświątkowy, kładący nacisk na chrzest w Duchu Świętym. Obecnie jednak Duch Święty prowadzi lud Boży jeszcze dalej, do życia w zwycięstwie nad grzechem. Należy więc podążać za tym, co Duch Święty czyni obecnie. Ci więc, którzy decydują się stać po stronie Bożego proroka, będą musieli znosić hańbę wynikającą z konieczności opuszczenia popularnych denominacji i martwych zborów.

Gdy w minionych pokoleniach Bóg zaczynał działać w nowy sposób, to zawsze napotykał na sprzeciw religijnych ludzi, którzy za pomocą ostrej krytyki próbowali zdławić ten nowy ruch. Najczęściej nazywano to fałszywą nauką, bo większość chrześcijan bardziej boi się fałszywych doktryn, niż życia w rażącym grzechu! Nie powinno więc nikogo dziwić, że w dzisiejszych czasach są szkoły biblijne, które mają w swoim programie przedmiot o nazwie: „*Zbory CFC, jako sekta*”. Ilekroć w przeszłości jakiś Boży prorok zapoczątkowywał kolejne duchowe poruszenie wśród chrześcijan, to taki ruch zawsze był uznawany za sektę. Nic więc dziwnego, że tak samo jest dzisiaj.

Jest taka księga (Didache), którą napisano w czasach apostoła Jana; w ok. 100 roku n.e, która mówi o zasadach wiary chrześcijańskiej. Są w niej wymienione trzy cechy fałszywych proroków w czasach Nowego Przymierza. Napisano tam, że główną cechą każdego fałszywego proroka jest to, że domaga się pieniędzy. Gdy apostoł Paweł pisał do Koryntian, żeby zbierali fundusze, to nigdy nie miał na myśli siebie, tylko ubogich chrześcijan z innych społeczności - bo Jezus powiedział bardzo wyraźnie, że nie można służyć Bogu i mamonie. Każdy musi wybrać, komu lub czemu będzie służył: Bogu czy mamonie (*Mammon = aram. bożek zysku*). Kto chce być w pełni oddany Bogu, ten nie może służyć dla mamony.

Wszyscy wiemy jak bardzo znieważają Boga kaznodzieje, którzy wciąż domagają się pieniędzy. Wielu z nich gromadzi wielkie majątki pod pozorem głoszenia Ewangelii i zarabia znacznie więcej, niż kiedykolwiek zarobiliby dzięki zwykłej pracy. To bardzo wyraźnie dowodzi, że z Ewangelią głoszoną przez tego rodzaju kaznodziejów jest coś nie tak. Oni twierdzą, że jako synowie Króla, muszą żyć jak królowie! Ale to są zwykli zwodziciele, którzy na całym świecie niszczą świadectwo Chrystusa i wywołują odrażający smród.

Drugą cechą wspomnianą w tej księdze jest to, że w Nowym Przymierzu prawdziwy Boży prorok, zawsze będzie podróżował z miejsca na miejsce, aby głosić swoje przesłanie. Natomiast fałszywi prorocy siedzą w jednym miejscu. Gdy ludzie namawiali Jezusa, aby z nimi został, to mówił im, że musi też iść do innych miejscowości głosić Słowo Boże (Łk 4:42-43).

Apostoł Piotr mówił o Jezusie, „*jak Bóg namaścił Go Duchem Świętym i mocą, i jak chodził czynić dobro i uzdrawiać wszystkich opętanych przez diabła, bo Bóg był z nim*” (Dz 10:38). Taki właśnie jest każdy prawdziwy prorok. Brzemie, które dał mu Pan, zmuszało go do przemieszczania się i głoszenia przesłania od Boga. Fałszywy prorok nie nosi żadnego brzemienia, dlatego siedzi w jednym miejscu i buduje rezydencję dla siebie i swojej świty, która ma imponować ludziom tego świata! Natomiast prawdziwy prorok naśladuje swojego Pana, który powiedział: „*Moje królestwo nie jest z tego świata*” (J18:36).

Trzecią cechą fałszywego proroka (wg Didache) jest rozbieżność między jego słowami a czynami. Między jego stylem życia, a tym, czego uczy innych. W życiu Jezusa słowa zawsze szły w parze ze stylem życia. W Dziejach Apostolskich 1:1 napisano, że Jezus najpierw czynił, a dopiero potem tego uczył. Styl życia prawdziwego proroka potwierdza głoszone przez niego przesłanie. Prawdziwy prorok cierpi, gdy dostrzeże w swoim życiu jakiegokolwiek uchybienie. Izajasz wołał: „*Biada mi! Zginę, bo jestem człowiekiem o nieczystych ustach i mieszkam wśród ludu o nieczystych ustach, gdyż moje oczy widziały Króla, JHWH Zastępów*” (Iz 6:5). Z kolei apostoł Paweł powiedział: „*Nędzny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z tego ciała śmierci?*” (Rz 7:24). Każdy prorok podążający za Jezusem, nosi w swoim sercu smutek i pragnienie, aby jego życie zawsze było w pełni zgodne z tym, co głosi. A fałszywemu prorokowi w ogóle nie przeszkadza fakt, że jego styl życia odbiega od jego nauk, bo utwierdza ludzi w tym, że tylko on wie, co mówi Biblia, a oni mają to wdrażać w życie.

Powracając do naszego tematu; jeśli prorok jest do samego końca wierny Bogu, to założony przez niego ruch i tak z biegiem czasu zacznie podupadać i tracić na jakości, ponieważ część ludzi, którzy na początku przyłączyli się do niego z wielką szczerością, stopniowo zaczyna iść na kompromis. Prorok stojący na czele takiego ruchu dostrzega to i czuje ciężar odpowiedzialności, aby w miarę możliwości zapobiegać odstępstwu, ale i tak może mu się nie udać tego powstrzymać.

W 2 Liście do Tymoteusza 4:10 czytamy, że Pawła opuścił współpracownik Demas. Paweł głęboko pragnął, aby dzieło Pana było kontynuowane w czystości, a Demas skłaniał się do kompromisów, ponieważ miłował świat doczesny. W innych zborach w Azji, też odwróciło się od Pawła wielu wierzących (2Tm 1:15). Dlaczego ludzie, którzy zostali dotknięci przez Boga i którzy przyłączyli się do Bożego proroka, z czasem odchodzą? Ponieważ Boży prorok zawsze jest bezkompromisowy i za wszelką cenę dąży do tego, aby podobać się Bogu. Nigdy też nie zabiega o uznanie swoich zwolenników, ani żadnego innego człowieka, dlatego wielu jego naśladowców z czasem odchodzi, gdyż nie są gotowi płacić tej samej ceny.

Prawdziwy prorok nie skupia się na organizowaniu wielkich zgromadzeń, ani nie jest dyplomatą w swoim nauczaniu. Dyplomatami są ci, którzy pragną mieć wielkie zgromadzenia i nie chcą, aby ktokolwiek ich opuszczał. Jezus nigdy taki nie był. Zawsze mówił ludziom, że każdy może od Niego odejść w dowolnym momencie. Tak samo postępuje prawdziwy prorok - bo on troszczy się tylko o to, aby nigdy nie uległa pogorszeniu jakość. Jego królestwo nie jest z tego świata, więc nie staje w obronie żadnej denominacji ani żadnego ziemskiego królestwa. To jest kolejna cecha, po której można rozpoznać prawdziwych proroków naszych czasów.

Pamiętaj, że Jezus powiedział, że przyjmując prawdziwego proroka, w rzeczywistości przyjmujesz samego Jezusa. Dlatego, każdy z nas powinien umieć rozpoznawać prawdziwych Bożych proroków i powinien ich przyjmować z całego serca. Jezus powiedział też, że ci, którzy akceptują prawdziwych proroków, otrzymają taką samą zapłatę/nagrodę, jak prawdziwi prorocy (i vice versa / Mt 10:40–41).

Nie wszyscy zostali powołani do bycia prorokami, ale gdy spotkasz na swojej drodze prawdziwego proroka, to powinienes stanąć po jego stronie, wyjść poza obóz i wraz z nim znosić hańbę Chrystusa (Hbr 13:13). Wówczas i ty otrzymasz zapłatę/nagrodę proroka. Przyjmij więc tę prawdę z całą powagą i wprowadź ją w życie. Dzięki temu uchronisz przed zwiedzeniem nie tylko samego siebie, ale ocalisz też wielu ludzi wokół siebie. Amen.

Kto ma uszy zdolne do słuchania, niechaj słucha.

Joji Samuel

Niniejszy tekst jest przekładem wystąpienia brata Jojiego Samuela, starszego zboru CFC w Kottayam w Indiach, podczas konferencji zborów CFC w Bangalore, w 2015 roku.

A True Prophet and a True Movement of God / 27.09.2026